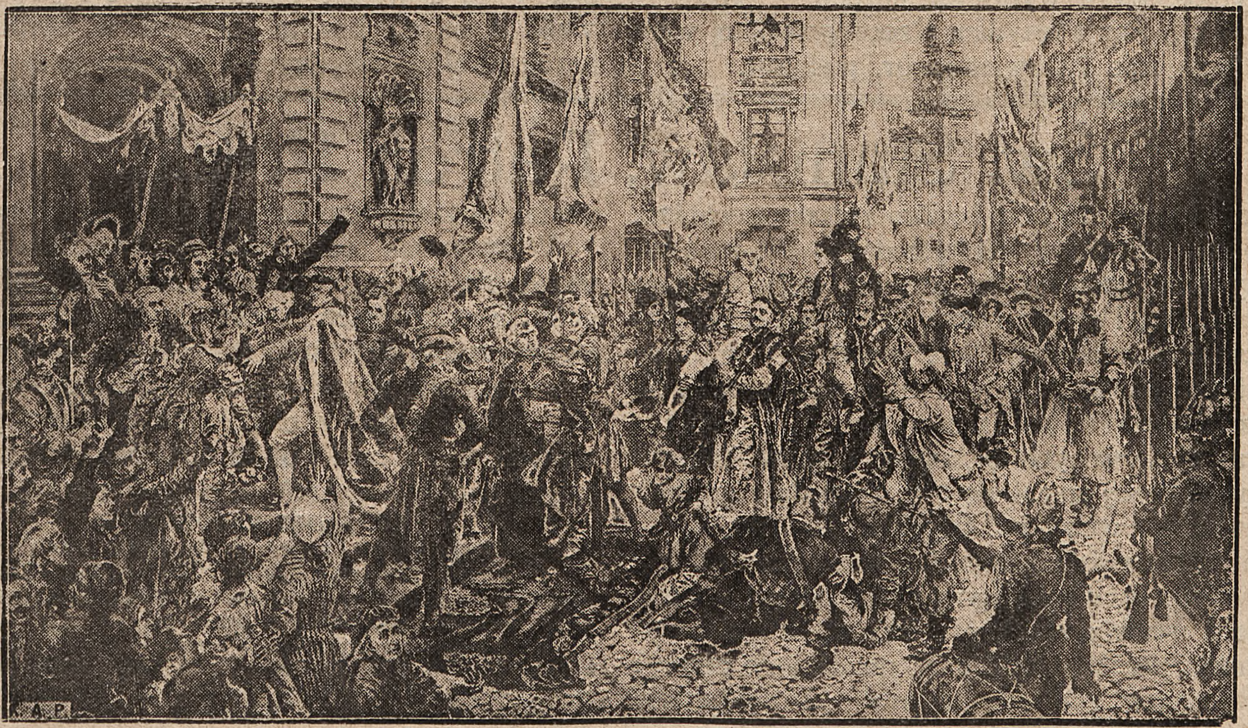
Rok III. Tarnów, dnia 5 maja 1935 Nr. 18

NASZA SPRAWA

Ilustrowany Tygodnik katolicki Diecezji Tarnowskiej

Cena egzemplarza 10 groszy. Rocznie z przesyłką 5·— Zł., półrocznie 3·— Zł. — Konto P. K. O. 404·750
Adres Redakcji i Administracji: Tarnów, ul. Piłsudskiego L. 9. Telefon Nr. 441.



Matejko: Pochód do Katedry Św. Jana w Warszawie po uchwaleniu Konstytucji 3 maja 1791 r.

WIELKI DZIEŃ

3 maja 1791 — 23 kwietnia 1935.

Konstytucja 3-go maja była wspaniałym i zaszczytnym testamentem Polski upadającej. Była ona pięknem świadectwem patrjotyzmu i świętego zapału do odrodzenia Narodu.

I na tem głównie polega krzepiące i wychowawcze znaczenie tego wielkiego czynu z r. 1791, który — choć nie dźwignął Państwa Polskiego z upadku — oczyścił jednak Naród polski we własnem sumieniu, zrehabilitował go w oczach całego świata i pozostał płomiennem światłem na nadchodzący okres niewoli. To też duchem tej Konstytucji Naród polski krzepił się przez półtora wieku.

Ta wiekopomna Konstytucja pozostanie na zawsze czcigodną pamiątką szlachetnego wysiłku przodków naszych.

Dziś jednak nie może ona spełnić zadania podstawowej ustawy państwowej, tak z powodu zmiany ustroju, jak i z powodu rozwoju pojęć o prawach i obowiązkach grup społecznych i poszczególnych obywateli.

Konstytucja 3 maja, mimo swej postępowości, nie dawała pełnego równouprawnienia ludowi wiejskiemu, — była tylko wielkim „krokiem naprzód" w tej sprawie. To też dzisiejsze Państwo Polskie musiało oprzeć swój rozwój na nowej konstytucji, którą wybrańcy narodu — posłowie uchwalili, a Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z Rządem dnia 23 kwietnia br. podpisał.

Z rocznicą Konstytucji 3 maja łączy się uroczystość Królowej Korony Polskiej. Jak w życiu każdego Polaka zlewają się uczucia patrjotyczne z religijnemi, tak w życiu Narodu skojarzyły się te dwie uroczystości, by nam przez wieki przypominać przemożną opiekę Matki Bożej, a naszej Królowej, nad całym Narodem i pobudzać nas do Jej czci i ufności w Niej.

Stało się to z woli Ojca św. Piusa XI., który zna doskonale ducha naszych dziejów, przepojonego miłością Bogarodzicy i Ojczyzny i przez utrwalenie tej podwójnej, tak bardzo szlachetnej miłości, chciał umocnić wszystko, co dobre, w Narodzie i zapewnić mu rozwój i potęgę, opartą na Bogu.

* * *

Z woli P. Prezydenta Państwa, nasza nowa konstytucja została podpisana w dzień św. Wojciecha, Patrona Polski.

Warto na to zwrócić uwagę i godzi się mieć nadzieję, że ten Św. Patron, który tak wielką misję spełnił w zaraniu naszych dziejów, niosąc Narodowi światło wiary i sposobiąc go do bohaterskich walk w jej obronie — i dziś zjedna nam błogosławieństwo Boże na zbożną, twórczą pracę pokojową, a wrazie potrzeby moc i odwagę do walki z nieprzyjaciółmi Krzyża, w obronie naszych ideałów religijnych i narodowych. **R.**

Św. Stanisław, Patron Polski.

Stanisław — to imię bardzo rozpowszechnione w Polsce. Prawie w każdej rodzinie jest ktoś nazwany tem imieniem, ku czci Świętego Biskupa i Męczennika, Patrona naszej Ojczyzny, a zwłaszcza Diecezji krakowskiej i tarnowskiej.

Z historji wiemy, że św. Stanisław urodził się w Szczepanowie pod Tarnowem w r. 1036 i był jednym z pierwszych biskupów krakowskich. Na stolicy biskupiej starał się Św. Stanisław gorliwie o umocnienie wiary i dobrych obyczajów.

Na tronie polskim zasiadał wówczas król Bolesław Śmiały, dzielny gospodarz kraju i wojownik, lecz niestety słynący z lekkomyślności i rozwiązłego żywota. Dojść więc musiało do zatargu między królem a Św. Stanisławem, który bezskutecznie króla napominał, a wkońcu rzucił na niego klątwę kościelną. Rozgniewany Bolesław napadł za to na Św. Stanisława i zamordował go podczas Mszy św. w kościele na Skałce w Krakowie dnia 8 maja 1079 r. Naród, oburzony tym haniebnym czynem, wypędził z kraju króla-mordercę, który odpokutował swój uczynek na wygnaniu w klasztorze karyntyjskim w Ossjach.

W kraju zaś rosła cześć św. Stanisława, cuda działy się za jego wstawiennictwem, sztandary zdobyte na wrogach zawieszano nad jego grobem, legendy snuły się około jego świętej osoby.

I dziś cześć Św. Patrona jest żywa. Oby wzrosła jeszcze więcej z okazji 900-ej rocznicy Jego urodzin, którą cała Polska ma obchodzć w przyszłym roku!

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW

w Szczepanowie, miejscu urodzenia św. Stanisława.

Uroczystość odpustowa rozpocznie się **dnia 7-go maja (wtorek)** popołudniu o godz. 5-tej nieszporami z wystawieniem Najśw. Sakramentu, procesją i majowem nabożeństwem.

Dnia 8-go maja prymarja z kazaniem w kościele parafjalnym o godz. 6-tej. O godz. $8^1/_2$ procesja do kościoła św. Stanisława, w którym odprawi się wotywa o godz. 9-tej. O godz. 10-tej Msza św. w kaplicy narodzenia św. Stanisława, poczem suma z kazaniem i wystawieniem Najśw. Sakr. w monstrancji i uroczysta procesja do kościoła parafjalnego. Nieszpory wraz z majowem nabożeństwem i procesją z Najśw. Sakramentem o godz. 3-ciej.

Przez całą oktawę codziennie odprawiać się będzie w kościele św. Stanisława Msza św. z błogosławieństwem Najśw. Sakramentu o g. 7-mej rano.

W niedzielę, 12-go maja druga uroczystość odpustowa. Rozpocznie się nieszporami w sobotę o godz. 5-tej wieczorem i procesją z wystawieniem Najśw. Sakramentu w monstrancji, wraz z majowem nabożeństwem. Porządek nabożeństw taki sam, jak 8 maja.

Ewangelja na 2 Niedzielę po Wielkanocy

(Jan 10). *W on czas rzekł Jezus do faryzeuszów: Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje, lecz najemnik i który nie jest pasterzem, — którego nie są owce własne, — widzi wilka nadchodzącego i apuszcza owce, i ucieka, a wilk porywa i rozprasza owce. A najemnik ucieka, iż jest najemnikiem i niema pieczy o owcach. Jam jest pasterz dobry i znam moje, i znają mnie moje, jako mię zna Ojciec i ja znam Ojca; a duszę moją kładę za owce moje. I drugie owce mam, które nie są z tej owczarni, i one potrzeba, abym przywiódł. I słuchać będą głosu mego. I stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz.*

Maj — miesiąc Marji.

Najpiękniejszą porę roku wybrał Kościół ku czci Najśw. Panny Marji — miesiąc maj, kiedy przyroda budzi się do nowego życia, kiedy łąki pokrywają się świeżą zielenią traw, a pola i ogrody zdobią już wiosenne kwiaty.

Przez cały ten miesiąc tłumy ludzi spieszą wieczorem do kościoła, gdzie przed ołtarzem Matki Boskiej, przybranym kwiatami i zielenią — odprawia się majowe nabożeństwo. Treścią nabożeństwa jest litanja loretańska, śpiewana lub czytana, czasem krótka nauka, poczem kapłan błogosławi Najśw. Sakrametnem kornie pochylony tłum wiernych. Na zakończenie kościół rozbrzmiewa pieśnią na cześć Bogarodzicy.

Po wsiach, gdzie niema kościołów, lud urządza nabożeństwo pod figurą lub obrazem Matki Boskiej, które dziewczęta przystrajają zielenią i kwiatami. Po zachodzie słońca i po skończonej pracy zbierają się czciciele Marji u stóp Najśw. Panienki, by odmówić litanję i śpiewać, nieraz do późnej nocy, ulubione pieśni na chwałę Królowej Korony Polskiej.

Niech tegoroczny maj spotęguje naszą cześć dla Najśw. Marji Panny — a zwłaszcza niech wskrzesi umiłowanie życia niepokalanego!

CZY JESTEŚMY KATOLIKAMI?

Groźne niebezpieczeństwo.

Pan Bóg stwarzając człowieka, dał mu piękne ciało i piękniejszą jeszcze duszę. Grzech pierworodny skaził to dzieło Boże.

Odkupienia dusz dokonał Syn Boży na krzyżu. A ciało? Ciało ludzkie jest w świetle wiary i po grzechu pierworodnym czemś wielkiem, czemś, co zasługuje na poszanowanie. Jest ono przedewszystkiem mieszkaniem i narzędziem nieśmiertelnej duszy. Przy chrzcie św. **poświęcił je Duch Św. na kościół, na świątynię Bożą.** Syn Boży wywyższył je, stając się człowiekiem i **uświęca**, przychodząc do serca ludzkiego w Komunji św. Wprawdzie to ciało złożone będzie kiedyś w grobie i rozsypie się w proch, ale zmartwychwstanie na końcu świata cudownie piękne, uwielbione, jak niegdyś Pana Jezusa zmartwychwstałego, będzie żyć wiecznie z Bogiem w niebie.

Do tej uplanowanej roboty **zaprzągnięto dziś** wszystkiem, dąży do zbawienia nietylko duszy, ale i ciała. Duszę chce ono ubóstwić, upodobnić jak najbardziej do Boga, a ciało przez opanowanie zmysłów uduchownić.

Tymczasem szatan ma wręcz przeciwne zamiary: pragnie on duszę oderwać od Boga przez grzech i zaprzedać w niewolę ciału, a **ciało upodlić, poniżyć do rzędu zwierząt.** A że nic tak łatwo człowieka w zwierzę nie przemienia jak rozpusta, dlatego dąży do zniszczenia królestwa Bożego na ziemi zapomocą niemoralności.

Do te uplanowanej roboty **zaprzągnięto dziś wszystko:** książki i gazety, które są przesycone moralnym brudem, malarstwo i rzeźbiarstwo, które lubuje się w przedstawianiu nagości, teatry, w których popłacają tylko najbardziej wyuzdane sztuki, kina, które sączą jad zepsucia w serca młodzieży i dzieci, a sekunduje im niejednokrotnie radjo. U kobiet zanika wstydliwość, niszczona od dziecka przez nieodpowiedni, modny ubiór; małżeństwo chrześcijańskie obrzuca się błotem, a zachwala rozwody, czyli maskowaną rozpustę i wolną miłość, czyli życie niemoralne przed ślubem, albo bez ślubu. Brudna fala rozpasania zalewa dzisiejszą ludzkość od kolebki dzieka aż do trumny starca.

Kto tę robotę prowadzi? Nie jest to tajemnicą. Zdecydowani wrogowie Chrystusa i Jego Kościoła: żydzi i ich służalcy, masoni, czy socjaliści i inni im podobni. A kieruje wszystkiem **szatan,** który wciąż uderza w Kościół katolicki, choć go

przemóc nie zdołą. I dziwna rzecz: ludzie, którzy podczas powodzi bronili z narażeniem życia swego mienia, którzy dla ratowania życia chwytaliby się nawet przysłowiowej brzytwy, dają się często kroć bez oporu zalewać tej fali wyuzdania i rozpusty, stają się powolnemi ofiarami i niewolnikami ducha nieczystego.

Więc trąbić trzeba na alarm i wołać: Ludzie, opamiętajcie się, **nie dajcie się porywać brudnym falom,** baczcie, by was potop rozpusty nie zalał! Nie lekceważcie sobie roboty szatana i jego pomocników! Tu się rozgrywają losy nietylko wieczne, ale i doczesne. Naród rozpustny musi zginąć! Więc do pracy i walki przeciwko rozpuście!

Tej fali niemoralności przeciwstawił Bóg aż dwa przykazania: **„Nie cudzołóż!“** i **„Nie pożądaj żony bliźniego swego!“** Im bardziej zatem nieprzyjaciel naciera, im groźniejsze niebezpieczeństwo, tem więcej trzeba te przykazania stawiać sobie i drugim przed oczyma jako potężną zaporę i tamę przeciw zalewowi rozpusty!

Przyjaciel z nad Wisłoki.

Helena Silbigerowa.

Idź pod kościół!...

— Oj Jezu, Jezu! A toć mnie Bóg miłosierny pokarał tym chłopakiem!

— Kostek, a gdzie ty leziesz?! Znowu wodę wylejesz!

Tak biadała na swego niewidomego syna Kostka, kręcąc się po izbie, Piotrowa. Litość bierze patrzeć, jak z rękami przed siebie wysuniętemi snuje się po obejściu gospodarskiem swej matki, wdowy po Piotrze Kądzieli.

— Oj, mojaściewy najzłotsza — mawiała często Piotrowa do którejś ze swych sąsiadek — niezbadane są wyroki Boskie, takie ci śliczne było dziecko ten Kostuś, takie ci oczka jak te chaberki, co hań w polu rosną, miał, a jak niemi poźrał na człeka, to jakby kto po sercu głaskał, oj mojaściewy, mojaściewy! Aż tu naraz cości mu się zaczęły czerwienić, raiły baby to i owo, nic nie pomagało! Jedne mówiły, że mi go ktoś urzekł, a mnie się widzi, że ta wilgoć w izbie tak mu ten wzrok wyciągła. Chciałam go do miasta do doktora powieźć, ale kumy gadały, że jak taka wola Boska, to i doktory nie poradzą.

— Moja kochaneńka, a przecież nieraz to Pan Jezus Najmiłościwszy i doktorom Swą łaskę okazuje.

— Ha, woli Boskiej nie było, to i nie powieźliśmy go! Oj, ciężka moja dola biednej wdowy! Ten jeden mi się został, a nijakiej z niego pociechy! Był Franuś — pomarł, była Kasia — wziął ją Pan Jezus do swej chwały! Taka już wola Jego.

Często, bardzo często nawet, starała się Piotrowa w ten sposób ulżyć swemu strapionemu sercu.

Pewnej niedzieli, wracając z nieszporów, za-

Ks. Paweł Wieczorek

Dwa fronty

C. d.

(Powieść fantastyczna na tle Akcji Katolickiej).

2. Włamanie oknem.

Nagłe zajęcie Bywalskiego przy zbieraniu szkła przerwał nowy huk, dwukrotny łoskot, jakby mocne uderzenie pięścią we drzwi, wiodące z przedpokoju na balkon, który się ciągnął aż pod rozbite okno.

Roman zerwał się z podłogi, zgasił lampę i chwycił rewolwer z szufladki biurka. Potem założył zakrętki u drzwi do pokoju i odsunąwszy bezpiecznik u browninga, stanął we framudze drzwi, gotowy na przyjęcie złodziei. Był bowiem pewny, że rabusie, korzystając z nieobecności lokatorów, bawiących się w mieście, urządzili wyprawę na ich mienie.

— Ale dlaczego zaczęli rabunek od mego mieszkania? — rozmyśla reporter. — Czyżby nie zauważyli światła w pokoju, do którego się dobywają? Może sądzą, że tutaj urzęduje tylko stara posługaczka, Jagusia, którą bez wielkiego trudu ubezwładnią...

— Ha, rozczarują się! — uśmiechnął się do siebie Bywalski i podniósł rewolwer na wysokość piersi. — Drzwi do przedpokoju nie sforsują, choćby posłużyli się wytrychem, bo są dobrze zabezpieczone zakrętkami. Mogą tutaj wejść jedynie przez rozbite okno.

Rzeczywiście! Złodzieje zaprzestali dobywać się do przedpokoju. Zatrzeszczały deski balkonu. Rabusie podchodą do okna. Już stanął w niem jeden, widoczny na tle śniegu, leżącego na dachu sąsiedniego domku. Postać wysoka, w futrze z podniesionym kołnierzem, w czapce barankowej, a na niej szoferskie okulary. Złodziej stoi swobodnie, pewny siebie, jakby był na swoim balkonie. Bez pośpiechu zdejmuje grube rękawice, potem okulary i wkłada je do kieszeni futra.

— Palnę w niego i trup, bo cel pewny — rozmyśla Roman, lecz jeszcze wstrzymuje się z wystrzałem. — Opryszek nie zaczął jeszcze właściwie roboty. Przy oknie trochę się zabawi; mam czas, kiedy otworzy okno.

Złodziej, jakby spełniając myśl reportera, podniósł się na palcach i wsunąwszy rękę przez dziurę w wybitej szybie, odsunął górny rygiel, potem dolny. Następnie szarpnąwszy mocno za ramę,

trzymała się Piotrowa przez chwilę przed swą chatą, aby ze sąsiadkami pogwarzyć.

Zaczynała już, jak zwykle, ubolewać nad swoim losem, gdy wtem hałas jakiś z wnętrza domu doleciał jej uszu. Pożegnawszy prędko sąsiadkę, wbiegła pędem do izby; tu ujrzała stojącego z załamanemi rękami Kostka, a obok niego na podłodze największą chlubę jej gospodarstwa — półkę z naczyniem, którą biedny Kostek, chcąc pewnie czegoś z niej dostać, a nie widząc — ze ściany zrzucił.

— O ty kaliko nieszczęsny, coś ty mi zrobił — krzyczała rozżalona kobieta zbierając skorupy rozbitych szklanek i fajansowych talerzy, a złość jej wzbierała w miarę ilości podnoszonych ze ziemi skorup. Ujrzawszy zaś rozbity garnuszek z kwiatkami, który sobie już dawniej kiedyś z odpustu przywiozła, wybuchnęła ogromnym gniewem:

— Pod kościół idź kaliko — krzyknęła.

— Nie sierdźcie się tak matusiu, ja nie widziałem przecie — usiłował drżącym głosem przeprosić rozgniewaną matkę nieszczęśliwy niewidomy.

— Pod kościół idź! — powtórzyła z mocą.

Nazajutrz o świcie wyszła Piotrowa w pole, była to bowiem pora żniw. Wracając o zmierzchu, opowiadała każdemu kto tylko chciał słuchać, o swojej szkodzie, przemilczając jednak o tem, że wypędzała swego jedynego syna pod kościół na chleb żebraczy. Dziś, uspokoiwszy się nieco, żałowała swych słów popędliwych; spieszyła się też do domu, by jakiem dobrem słowem wynagrodzić biednemu kalece wyrządzoną mu poprzedniego dnia krzywdę.

Jakież było jej zdumienie, gdy wszedłszy w swoją zagrodę, nigdzie Kostka znaleźć nie mogła. Napróżno szukała go i rozpytywała się znajomych, czy kto Kostka nie widział; nie było go we wsi.

Gdy przez następnych kilka dni Kostek nie zjawiał się, rozpacz Piotrowej nie miała granic.

Po kilku tygodniach bezowocnych poszukiwań, nawet i w sąsiednich wioskach, postanowiła Piotrowa wybrać się z kompanią na Jasną Górę, aby błagać Przenajświętszą Panienkę o zwrócenie jej zaginionego syna.

Ze swych skromnych funduszów przygotowała sobie drobnych miedziaków na jałmużnę.

Z sercem wezbranem gorącą prośbą, którą miała zanieść do Stóp Najmiłościwszej Orędowniczki biednych i uciśnionych, wstępowała w bramy klasztoru Jasnogórskiego.

Cały szereg nieszczęśliwych kalek i nędzarzy wyciągał błagalnie ręce po jałmużnę.

Piotrowa zaczęła rozwiązywać róg chusteczki, aby wydobyć pieniądze, gdy wtem, spojrzawszy, krzyknęła strasznym głosem:

— Kostek, mój Kostek!

Padła na kolana i korząc się dziękczynnie u stóp Przeczystej Pani Częstochowskiej ślubowała nigdy nie opuszczać biednego kaleki i otoczyć go najczulszą opieką macierzyńską.

---

otworzył okno zewnętrzne naoścież. Do mieszkania miał już drogę wolną, bo i wewnętrzne kwatery, które przed chwilą sam Bywalski otworzył, stały otwarte. Wówczas rabuś nachylił się do pokoju i zapytał przyciszonym głosem.

— Jest tu kto?

Reporter, ściskając mocniej brauning w ręce, wstrzymał oddech.

Tymczasem włamywacz, nachylony do środka pokoju, zaczął wzrokiem badać mieszkanie. Nagle zatrzymał na Bywalskim błyszczące ślepia, jak dwa rozżarzone węgle i oświadczył:

— Widzę cię! we framudze drzwi! Trzymasz rewolwer. Nie strzelaj! Nie przychodzę w złych zamiarach, by cię okraść czy zamordować.

Roman stał dalej bez ruchu, zupełnie oszołomiony słowami tajemniczej postaci. Wyczuł bowiem w jej głosie miękkim, kobiecym, jakby śmiechem nabrzmiałym, że mówi prawdę. Więc mimowoli zniżył rewolwer i złożył go na skraju biurka. Lecz miał się dalej na baczności i patrząc uważnie na pochyloną damę, myślał w duchu:

— Przecież jednej marnej babie dam radę!

W tej chwili „marna baba“, jakby kpiąc z zarozumiałości siłacza, zachichotała jakimś przekornym śmiechem i wskoczyła do środka pokoju. Zazgrzytało szkło na podłodze z rozbitego okna, zgniecione obuwiem włamywaczki.

— Zaświeć lampę! — padł rozkaz stanowczy, nie uznający sprzeciwu.

Lecz Bywalski go nie usłuchał. Chciał działać według swego, naprędce ułożonego planu.

Więc gdy zagadkowa postać oddaliła się od ściany o dwa, trzy kroki na pokój, doskoczył do okna i zamknął wewnętrzne kwatery na rygle.

— Niepotrzebna ostrożność — rzekła kobieta obojętnie — nie mam wspólników, nikt za mną tutaj nie przyjdzie.

I podeszła do wyłącznika prądu elektrycznego, przekręciła go, a jasne światło zalało pokój.

Bywalski wobec jej bezczelności przy wdarciu się do cudzego mieszkania, snuł plany: Zapomnę, że to kobieta i strzelę w łeb bez skrupułów. Przecie mam browning z sześcioma kulami.

Tymczasem kobieta, rzucając okiem mówi:

— A! rewolwer, z którego chciałeś mię uśmiercić... Niebezpieczne cacko — i porwawszy browning, wyjęła magazyn, wyłuskała z niego naboje i wyrzuciła je przez dziurę w szybie na śnieg do ogrodu.

Krzyż jubileuszowy.

Stanął we wieńcu ciernistej tarniny,
Do wiernych tłumów wyciągnął ramiona
Krzyż — Godło wiary, na którym za winy
Ludzkości — Chrystus na Golgocie skonał.
Symbol Twej drogi, te tarniny ciernie,
U stóp najświętszych składamy Ci Chryste,
Za znakiem Twoim dążyć chcemy wiernie,
Nieść Ci w ofierze swoje serca czyste.
Za wszelkie winy, u stóp Twego Krzyża,
Wypłakać żalu łzy szczere — serdeczne!
Krzyż niech nas w drodze do nieba przybliża!
Przez Krzyż nam Chryste racz dać życie wieczne
I Krzyża Twego świętemi ramiony
Od zguby grzechu osłoń, nas o Panie.
A w rok, czci Krzyża Twego poświęcony,
Przyjmij od ludu korne ślubowanie:
Że Krzyża Twego znakiem uświęcony,
Pójdzie, przez życia i trudy i ciernie,
Rycerz Chrystusa nigdy niestrudzony!
Krzyż Twój ukocha nad wszystko — niezmiernie
I pod płaszcz Matki Bolesnej się skryje,
U stóp Jej szukać przemożnej obrony.
Ona w Diecezji świątyniach króluje,
Matka — Królowa tej „Polskiej Korony“.

Eleonora Bardlowa

„Dzień lasu“.

Nie „święto“: — lecz „dzień“... Polska posiadała przed wiekami niezmierzone połacie borów i lasów, które w ostatnich dziesiątkach lat znikają z zawrotną szybkością z powierzchni ziemi.

A przecież lasy — to bogactwo narodu; kraj bez lasu, jest krajem bez życia, krajem pozbawionym tej radości, jaką człowiekowi daje obcowanie z piękną i pełną ukojenia przyrodą leśną. Niema w Polsce człowieka, któryby w wolnych chwilach nie szukał tych dobrodziejstw, jakiemi lasy nas darzą i nie korzystał z dobroczynnych wpływów lasu na zdrowie.

W zamian za tę szczodrość, lasy wymagają od nas pieczołowitej opieki i stałej, rozumnej troskliwości. Musimy przeto całemi siłami dbać o zachowanie pozostałych jeszcze w Polsce lasów, musimy nietylko chronić otrzymaną spuściznę dla przyszłych pokoleń, ale ponadto tworzyć nowe obszary leśne, aby tą drogą pomnożyć bogactwa narodowe naszej Ojczyzny.

Ciężar tego zadania spoczywa nietylko na właścicielu, na leśnikach i władzach, ale i na barkach całego społeczeństwa, które winno wspierać pracę leśników i ochraniać przyrodę leśną. Propagandzie tej idei wśród społeczeństwa poświęcony jest doroczny „Dzień lasu“.

Trzasła deska ratunku dla dziennikarza, zgnębionego widokiem wyrzucanych kulek, przeto stał zawstydzony i wściekły, bezradny.

Tymczasem dama zajęła krzesło naprzeciwko Bywalskiego, który również usiadł i rozpoczęła konferencję w te słowa:

— Wiem dużo, ale nie wszystko. Kwestje wątpliwe masz mi wyjaśnić, oczywiście zgodnie z prawdą. Zaznaczam, że zmyślone fakty, nieprawdziwe informacje potrafię łatwo wykryć.

— Jak się nazywasz?

— Roman Bywalski.

— Czem się obecnie zajmujesz?

— Jestem reporterem gazety.

— Więc nie jesteś redaktorem tygodnika: „Siewca“?

— Nie jestem!

— Ach, to się pomyliłam co do osoby — mruknęła ze złością dama.

Roman mimowoli wyjaśnił:

— Jako reporter, zbierający wiadomości do tygodnika, należę do redakcji tej gazety.

— Więc masz z nią styczność? Ta okoliczność ratuje całkiem sytuację. Należysz może do Akcji Katolickiej?

— Zdaje mi się, że piastujesz w niej jakąś godność?

— Jestem sekretarzem Oddziału Katolickiego Stowarzyszenia Mężów.

— Doskonale! Zatem słuchaj: przyszłam do ciebie, by załatwić dwie sprawy. Pierwsza: kiedy podjeżdżałam do Tarnogrodu, poczułam zapach jakiegoś gazu i ciekawa jestem, co znaczy ten zapach? Czy w pobliżu jest jaka fabryka?

— Aha, szpieg! bolszewiczka! Sowiety czy Hitler! — skrystalizowało się w umyśle reportera podejrzenie w niezbity pewnik. Więc by zdemaskować włamywaczkę, zapytał niby obojętnie:

— A dlaczego pani o to pyta?

— Pamiętaj, że tobie nie wolno o nic pytać, jeno odpowiadać na moje pytania! — odrzekła prawie z gniewem białogłowa i poprawiła się na krześle. — Więc mów: Gdzie stoi ta fabryka?

Bywalski pomyślał, że zatajenie prawdy nie wiele pomoże, bo szpieg, grasujący po Tarnogrodzie, dowie się z łatwością o tej miejscowości, więc odpowiedział, ale tak „na dwoje“...

— W Gazowicach.

— Co wyrabia?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Tarnowa.



Na tym placu gromadzi się materjały na kościół N Serca J, którego budowa wnet się rozpocznie.



Ks. Biskupi prowadzą procesję z krzyżem jubileuszowym na górę św. Marcina.



Niesienie krzyża jubileuszowego na Górę św. Marcina.



Ks. Biskup Dr Komar przemawia po ustawieniu Krzyża na Górze św. Marcina do 20.000 rzeszy.

Jubileusz Odkupienia zakończył się uroczystem triduum we wszystkich miejscowych kościołach. Pobożny zapał wiernych osiągnął punkt kulminacyjny w piątek dnia 26 kwietnia, kiedy odbyło się poświęcenie Krzyża jubileuszowego na placu Katedralnym, poczem zaniesiono go na szczyt góry św. Marcina, by królował Miastu, Parafji, Diecezji. Procesję prowadził Ks. Biskup Ordynarjusz w towarzystwie Ks. Biskupa Sufragana i całego Duchowieństwa m. Tarnowa. Za Arcypasterzem szła rzesza wiernych, obliczana przez znawców na 20.000.

Ostatnia procesja z relikwją Krzyża świętego odbyła się w niedzielę dnia 28 kwietnia z katedry do kościoła Św. Rodziny i z powrotem. Przed zakończeniem Ks. Biskup Ordynarjusz przemówił do pobożnej rzeszy wiernych z wszystkich stanów i wyrzeźbił w ich sercach na trwałą pamiątkę Jubileuszu te 3 zdania: **Ukochaj Chrystusa Ukrzyżowanego — znoś krzyż cierpliwie i z miłością — bądź apostołem Chrystusa i Jego Kościoła!**

W 2-gą rocznicę śmierci śp. Ks. Arcybiskupa Dra Leona Wałęgi odbyło się w katedrze uroczyste nabożeństwo żałobne, w którem wierni parafji tarnowskiej wzięli liczny udział.

Poświęcenie pawilonu chorób zakaźnych przy Szpitalu Powszechnym im. Prez. Mościckiego odbyło się w sobotę dnia 27 kwietnia. Poświęcenia dokonał Ks. Biskup Dr. Fr. Lisowski, przyczem w serdecznych i gorących słowach podniósł znaczenie szpitala w pracy charytatywnej. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele województwa, powiatu i miasta, z reprezentantem Ministerstwa Opieki Społecznej na czele.

Walne Zebranie Koła T. S. L. odbyło się w niedzielę dnia 28 kwietnia. Rzeczowe sprawozdanie Zarządu wykazało, że Towarzystwo posiada 30.143 książek (tomów), rozwija przy pomocy Referatu Oświatowego Obw. Inspektoratu Szkolnego szeroką działalność na polu oświaty pozaszkolnej, urządza odczyty i prowadzi kino „Marzenie“, wśród dość ciężkich warunków materjalnych.

Praca tutejszego Koła cieszy się uznaniem na terenie miasta i powiatu, a nawet poza jego granicami, jednak, przy pełnej czci dla ofiarnej pracy członków Zarządu, Walne Zebranie zwróciło mu uwagę na niedość celowy dobór książek, nabywanych do Bibljoteki, a zwłaszcza na wydawnictwa spółki „Rój“, które ubliżają kulturze polskiej i obrażają uczucia katolickie.

Na czele Zarządu został nadal p. Prezes Syrowy.

Z Diecezji.

Porządek wizytacji kanonicznej. JE. Ks. Biskup Ordynarjusz dokona wizytacji kanonicznej: 9, 10 i 11 maja w Mielcu (przyjazd 8 popoł.), 12 i 13 maja w Chorzelowie, 14 maja w Rzędzianowicach (konsekracja kościoła), 15 i 16 maja w Czerminie, 17 maja w Wadowicach Górnych, 18 i 19 maja w Zgórsku, 20 i 21 maja w Książnicach (konsekr. kościoła), 22 i 23 maja w Przecławiu, 24 i 25 w Rzochowie, 28 i 29 w Gawłuszowicach (przyjazd 27 maja), 30 i 31 w Borowej, 1 czerwca w Górkach, 2 czerwca w Tuszowie Narodowym, 3 czerwca w Jaślanach, 4 i 5 czerwca w Padwi Narodowej, 6 czerwca w Woli Baranowskiej, 7 i 8 w Baranowie.

JE. Ks. Biskup Sufragan dokona wizytacji kanonicznej: 12 i 13 maja w Jakóbkowicach, 14 maja w Tęgoborzy, 15 maja w Wielogłowach, 16 i 17 maja w Chomranicach, 18 maja w Trzetrzewinie, 19 i 20 maja w Podegrodziu, 24 i 25 maja w Nawojowej, 26 maja w Kamionce W., 27 maja w Mystkowie, 28 maja w Siedlcach, 1, 2 i 3 czerwca w Dębicy (przyjazd 31 maja), 4 czerwca w Zawadzie, 5 i 6 czerwca w Lubzinie, 7 czerwca w Brzeźnicy, 12 czerwca w Gumniskach, 13 czerwca w Czarnej, 16 i 17 czerwca w Straszęcinie.

Dzielimy się z PT. Czytelnikami dobrą wiadomością, że Kurja Biskupia kupiła dnia 25 kwietnia br. dom wraz z drukarnią w Tarnowie przy ul. Katedralnej 3 (dawna Drukarnia J. Pisza), a dnia 27 kwietnia Ks. Biskup Ordynarjusz Dr Fr. Lisowski, w obecności Ks. Biskupa Dra E. Komara i Duchowieństwa m. Tarnowa, uroczyście tę nową placówkę poświęcił, poczem przemówił do pracowników Drukarni, podnosząc znaczenie ich pracy, nietylko dla chleba, ale dla Królestwa Bożego, którego apostołami być mają w tej Drukarni Diecezjalnej. Te słowa Arcypasterza, płynące z głębi Jego gorącego serca, przyjęli pracownicy ze szczerą wdzięcznością i z wielkim zapałem podjęli się pracy w nowych warunkach.

Radłów. Na zakończenie Roku Jubileuszowego w Radłowie odbyły się bardzo piękne uroczystości. Przez trzy dni ostatnie odbywały się w kościele rano i wieczorem uroczyste nabożeństwa. W prezbiterjum był ustawiony wielki krzyż, oświetlony lampkami kolorowemi.

We czwartek dnia 25 kwietnia popołudniu odbyła się procesja jubileuszowa dzieci z całej parafji do czterech przydrożnych krzyżów i figur. Widok był wspaniały. Do tysiąca dzieci brało udział w tej procesji. Na czele niesiono krzyż, dalej małe chorągiewki, a w środku dziewczynki ze 7 klasy, ubrane na biało, niosły feretron Dzieciątka Bożego. Wokoło feretronu 12 dziewczynek niosło wieniec, ozdobiony kwiatami. Za feretronem postępowali księża miejscowi.

Najokazalsza uroczystość odbyła się w niedzielę 28 kwietnia. O godzinie 5 wieczorem były uroczyste nieszpory, a następnie wyruszyła procesja jubileuszowa do nowo wystawionej figury kamiennej na przedmieściu Radłowa. W procesji wzięli udział: wszystkie Władze, Urzędy, Organizacje, Stowarzyszenia i ludność całej parafji. Ulica Kolejowa, którą przechodziła procesja, była udekorowana. Na wszystkich domach widniały dywany, na których powieszano obrazy, ozdobione kwiatami. Wspaniale prezentowały się bramy, których było 6. Wszystkie domy były iluminowane.

Poświęcenia figury, na której widnieje Krzyż, dokonał miejscowy Ks. Proboszcz, a następnie przemówił do zebranych i złożył podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do postawienia figury. Grunt pod figurę ofiarował p. Franciszek Pluta z Radłowa.

W powrotnej drodze do kościoła śpiewano Różaniec. Uczestnicy mieli w rękach świece zapalone. Procesja wróciła do kościoła o w pół do 8 wieczorem. Cały kościół był wspaniale oświetlony. Po Te Deum laudamus odśpiewano Anioł Pański.

Przez pół godziny wszystkie dzwony dzwoniły na zakończenie Jubileuszu.

Trzeba zaznaczyć, że w parafji, na zakończenie Roku świętego, postawiono dębowy krzyż w Niwce, pomniki w Woli Radłowskiej i w Biskupicach Radłowskich, a w Glowie figurę poprawiono i ozdobiono.

Te uroczystości wywołały wielkie wrażenie i pobudziły wiernych do większej pobożności.

Parafjanie Starego Sącza dziękują Ks. Kanonikowi Drowi Piskorzowi za przewodnictwo w rekolekcjach parafjalnych.

K. S. K. w Piotrkowicach urządziło w święto patronalne, po nabożeństwie i wspólnej Komunji świętej, akademję z deklamacją i śpiewem i złożyło przyrzeczenie wiernej służby dla Matki Bożej.

Sprawozdanie z Papieskiego Dzieła Rozkrzewienia Wiary za rok 1934.

W poprzednich latach sprawozdania z P. Dz. R. W. umieszczałem w Rocznikach tego Dzieła. Było to niekorzystne dlatego, że czytali je członkowie, a ogół ludności mało, albo nic o działalności Dzieła nie wiedział. Tego roku zamieszczam sprawozdanie za rok 1934 nietylko w Rocznikach, ale i w „Naszej Sprawie“. W ten sposób poinformuję wszystkich, jak się rozwija w naszej Diecezji Dzieło Rozkrzewienia Wiary. Sprawozdanie przedstawia się następująco:

DOCHODY:

1. Wkładki członków	19236.56	zł.
2. Składki w niedzielę misyjną . .	770.81	zł.
3. Składki na katechistów . . .	174.70	zł.
4. Datki	1385.30	zł.
5. Składki przesłane do Kurji Bisk.	5873.50	zł.
Razem .	27440.87	zł.

WYDATKI:

1. Do Centrali w Poznaniu wysłano	25400.15	zł.
2. Za Roczniki	1849.27	zł.
3. Za karty wpisowe	154.—	zł.
4. Administracja	37.45	zł.
Razem .	27440.87	zł.

Kwotę 27.440 zł. 87 gr. złożyły następujące parafje, szkoły i osoby:

Będziemyśl 79.07 zł., Barcice 48.95, Biecz 36.40, Biegonice 282.50, w niedzielę misyjną 8.27, Biesiadki 193.27, na katechistów 4.57, Bobowa 11.15, Bochnia 780, na katech. 6.75, p. Szymanowiczowa Zofja 20, Borowa 34.30, Borzęcin 124.57, Brušnik 34.42, na katech. 0.67, Brzesko 340, Brzeziny 131, w niedz. mis. 42.70, na katech. 1.60, Brzeźnica koło Bochni 152.80, Brzeźnica koło Dębicy 13.—, Cerekiew 67.37, Chomranice 14.60, Chorzelów 22.50, na kat. 16.03, Ciężkowice 256.68, Cmolas 150.70, Czarna koło Pilzna 96.30, na kat. 1.25, Czarna koło Sędziszowa 20.80, Czchów 3.40, Czermin 5.—, Dębica 77.50, datki 34.31, Dębno 50.—, Dobra 103.25, w niedz. mis. 10.50, Gnojnik 17.50, Gołkowice Polskie 133.20, Gorlice 101.80, Gimnazjum 70.—, Seminarjum N. Ż. 40.52, Góra św. Jana w niedz. mis. 3.60, Grębosżów 10.—, Grybów 589.25, Gumniska 61.—, Gwoździec 58.—, datek 100.—, Iwkowa 11.25, w niedz. mis. 10.50, Jakóbkokowice 189.20, na katech. 1.16, Janowice 28.—, Jastrząbka Nowa 33.60, Jastrząbka Stara 102.55,

na katech 1.83, Jastrzębia 6.50, Jazowsko 107.35, Jodłownik 78.30, Kamionna 9.20, Kanina 40.—, na katech. 2.50, Kolbuszowa 359.80, Korzenna 17.70, za odznakę 0.65, Krościenko 135.80, Królówka 65.14, datek 1.20, Kruźlowa 244.77, Krynica-Zdrój 272.—, Kupno 35.—, na katech. 3.20, Lichwin 5.—, w niedz. mis. 12.—, na kat. 4.—, Limanowa 96.10, Lisia Góra 225.80, Lubcza 41.75, Luszowice 140.—, Łącko 264.37, Łączki 160.80, w niedz. mis. 25.—, na kat. 4.—, Łopuszna w niedz. mis. 10.—, Łysa Góra 151.60, Mała 5.—, Mędrzechów 44.40, na kat. 1.25, Mielec 59.72, datki 28.70, Muszyna 6.25, Nawojowa 48.10, w niedz. mis. 1.50, Nockowa 35.—, Nowy Sącz 1395.51, z przedstaw. 28.—, OO. Jezuici w niedz. mis. 100.—, OO. Jezuici w kolonji kolej. w niedz. mis. 91.25, II. Gimnazjum 232.—, uczennice SS. Niepokalanek 6.—, w niedz. mis. 70.—, na kat. 5.19, ks. Biliński 26.—, ks. Wnękowicz 10.—, Kat. Staniszowa 5.—, Nowy Wiśnicz 122.30, Ocieka 88.30, Odporyszów 129.55, Okulice 237.34, w niedz. mis. 40.62, na kat. 10.92, datki 30.10, Olesno 10.72, Wiktorja Wielgusówna 5.—, Olszyny koło Wojnicza 35.—, Otfinów 23.—, Pilzno 15.10, Piotrkowice 71.10, na kat. 4.93, datki 9.80, Piwniczna 90.—, Podegrodzie 236.35, III. Zakon 13.10, Podole 36.30, Porąbka Usz. 580, Poręba Spytko 16.—, w niedz. mis. 23.30, na kat. 12.40, datki 12.47, Przecław 318.21, Przeczyca 37.65, Przedbórz 15.—, Przydonica 23.20, Ptaszkowa 79.76, Radłów 72.50, Ropa 35.—, Ropczyce 163.—, Rożnów 15.40, Rytro 88.50, Rzepiennik Biskupi 160.32, Rzezawa 341.30, Rzędzianowice 2.60, Rzochów 205.20, Siedlce 76.60, Sędziszów 105.40, na kat. 2.60, datki 19.40, Siedliska koło Bobowy 150.95, Skrzydlna 76.80, Słupiec 28.70, Stary Sącz 93.60, Stary Wiśnicz 125.—, w niedz. mis. 30.—, Stróże 18.20, w niedz. mis. 17.—, na kat. 7.—, Szczawnica dzieci 62.10, Szczepanów 931.57, na kat. 5.35, Szczucin 73.—, Szczyrzyc 20.—, OO. Cystersi 15.—, Szymbark 93.—, Szynwałd 165.—, Tarnów katedra 660.30, Tarnów, św. Rodzina 458.35, Gimn. I. 62.—, Gimn. III 91.45, Seminarjum Naucz. Męskie 47.90, Koło Kleryków 10.—, p. Pyrciakowie 10.20, książę Sanguszko 100.—, Tęgoborza 186.70, Trzetrzewina 40.—, Trzęsówka 90.—, Tuchów OO. Redemptoryści 888.—, w niedz. mis. 135.—, na kat. 59.—, datki 318.—, p. Regina Nestajko 300.—, Tuszów 10.55, Tropie 19.10, w niedz. mis. 12.50, Tymbark 51.35, p. Józef Cydyło jako członek dożywotni 200.—, Ujanowice 442.50, datki 15.—, Uście Solne 42.37, Wadowice 52.20, Wierzchosławice 50.25, Wietrzychowice 218.—, Wilczyska 56.20, Wilkowisko 53.49, Wola Baran. 88.47, Wola Przemykowska 80.60, w niedz. mis. 20.—, Wola Rzędzińska 383.55, w niedz. mis. 49.60, Zaborów 78.60, Zagorzyce 94.28, Zalasowa 128.40, Zassów 81.30, Zbyszyce 21.70, na kat. 1.50, Złota 76.02, na kat. 1.—, Żabno 163.35, w niedz. mis. 23.—, Żdżarzec 38.20, p. Jajówna 17.20, Żegocina 166.20, w niedz. mis. 34.47, Żegiestów-Zdrój 15.60, p. Wojdałłowie 16.—, Żeleźnikowa 67.90, Żurowa 76.50, ks. X 50.—, % 23.37.

Po zamknięciu rachunków wpłynęły jeszcze ofiary, które będą wliczone w dochód roku 1935, a mianowicie: Chorzelów 72.49, Grybów 60.—, Krzyżanowice 227.90, Kamionka Mała 95.55, Książnice 50.—, Piwniczna 88.42, Trzciana koło Bochni 14.30, Tarnów Semin. N. Ż. im. Bł. Kingi 221 zł.

Do przedłożonego sprawozdania dodaję jeszcze pewne wyjaśnienia, a mianowicie: Jaki cel ma P. Dzieło R. W., jakie obowiązki i korzyści mają członkowie Dzieła.

Dzieło R. W. ma przyspieszyć nawrócenie pogan, których jest jeszcze przeszło miljard, do wiary Chrystusowej. Ten cel starają się osiągnąć członkowie Dzieła w dwojaki sposób: 1) Przez modlitwę. Codziennie odmawiają na intencję Misji Ojcze nasz, Zdrowaś Marjo i westchnienie: Św. Franciszku Ksawery, módl się za nami. 2) Przez ofiary pieniężne. Członek płaci 5 groszy tygodniowo, czyli rocznie 2.60 zł. W dzisiejszych ciężkich czasach przyjmuje się i mniejsze wkładki.

Członkowie zyskują liczne odpusty, które są wymienione na karcie wpisowej, mają udział we mszach św., odprawianych codziennie w bazylice św. Piotra w Rzymie i co tydzień przez 17.000 misjonarzy. Nadto jednają sobie wielkie zasługi na żywot wieczny.

Ojciec św. Pius XI. wezwał wszystkich wiernych do tej współpracy misyjnej i żąda, aby dzieło istniało we wszystkich parafjach. Jak przez Akcję Katolicką mają wierni ułatwić pracę apostolską kapłanom i biskupom, tak przez Dz. R. W. biorą udział w pracy misjonarzy, a tem samem przyczyniają się do tego, by spełniły się słowa P. Jezusa: „Opowiadajcie Ewangelję wszystkim narodom“.

W Diecezji Tarnowskiej powstało Dzieło R. W. w roku 1927. W ciągu 8 lat istnienia Dzieła blisko połowa parafij założyła je u siebie. Podobnie w niektórych szkołach rozwija się Dzieło bardzo pomyślnie.

Przeglądnijcie, Drodzy Czytelnicy, wykaz parafij, które złożyły ofiary na dzieło R. W. Czy między niemi znajdziecie i Waszą parafję? Przypatrzcie się, ile Wasza parafja, licząca może kilka tysięcy dusz, złożyła na misje. Jeżeli jej nie znajdziecie w wykazie, zwróćcie się do swojego ks. Proboszcza z prośbą, by założył wśród Was Dzieło R. W. Jeżeli ofiary Waszej parafji są tak małe, że Was wstyd, zapiszcie się licznie na członków, twórzcie nowe dziesiątki mężczyzn, kobiet, młodzieńców, dziewcząt, bo im więcej będzie członków czynnych, gorliwych, tem więcej modlitw będzie wznosiło się do Boga za misjami, tem większą będzie pomoc pieniężna.

Dzięki Bogu! Nie brak nawet w dzisiejszych czasach dusz ofiarnych. W parafji Tymbark p. Józef Cydyło złożył 200 zł. jako członek dożywotni; w parafji Gwoździec pewna robotnica 100 zł.; w Tuchowie p. Regina Nestajko 300 zł., chociaż poprzedniego roku złożyła już podobną kwotę. Niech znajdą jak najwięcej naśladowców! Choć kryzys daje się wszystkim we znaki, nie żałujmy grosza na najbiedniejszych, bo nie znających Pana Boga i wiary świętej, a ta ofiarność zjedna nam błogosławieństwo Boże!

Ks. Andrzej Biliński, diec. dyr. P. Dz. R. W.

Informacje radjowe dla wsi.

Prawo do ulgowego jednozłotowego abonamentu radjowego mają ci mieszkańcy wsi, których głównem źródłem utrzymania jest gospodarstwo rolne albo też praca fizyczna u właścicieli (posiadaczy, dzierżawców) gospodarstw rolnych.

Ulga obejmuje jednak tylko tych właścieli (dzierżawców, posiadaczy) gospodarstw rolnych, którzy, przy obecnym wymiarze podatkowym, płacą od swych gospodarstw państwowego podatku gruntowego nie więcej niż 106 zł. rocznie (t. j. bez zastosowania tak zwanej progresji podatkowej), oraz którzy nie płacą podatku przemysłowego.

Z Polski.



Kościół św. Florjana w Krakowie obchodzi w tych dniach 750 rocznicę swego istnienia.

Katolicki Kraków protestuje przeciwko koedukacji w szkole. Koedukacja, zaprowadzona od pewnego czasu w szkołach powszechnych m. Krakowa, wywołała wśród katolickich rodziców i kół wychowawczych zaniepokojenie, oburzenie i stanowcze żądanie, by metody tej absolutnie zaniechano, zwłaszcza w klasach wyższych — ze względów moralnych i wychowawczych. W związku z tem w kilkunastu punktach miasta odbyły się tłumne zebrania rodzicielskie, żądające stanowczo zniesienia koedukacji.

W niedzielę 28 kwietnia urządziła Akcja Katolicka wielki wiec rodzicielski w sprawie koedukacji o godzinie 12 w Domu Katolickim.

Na wiecu tym przemówił JE. Książę Metropolita Dr. A. S. Sapieha, jeden pedagog i jeden przedstawiciel rodziców.

W Poznaniu otwarto 14-te z rzędu „Targi Poznańskie“ przy udziale Ministra Przemysłu i Handlu i Ministra Komunikacji, oraz przedstawicieli obcych państw, uczestniczących w Targach.

Powódź w województwie stanisławowskim wyrządziła znaczne szkody w zasiewach, drogach i mostach. Mieszkańcy musieli opuścić swe domy.

Wagony kolejowe mają być przemalowane na kolor granatowy, zielony i szary. Jest to próba wytrzymałości barw na dym i deszcz. Po upływie roku jeden z tych kolorów będzie zastosowany do wszystkich wozów.

Tyfus plamisty grasuje na Pokuciu. Szpitale w Kołomyi są przepełnione. Czerwony Krzyż lwowski czyni wysiłki w celu opanowania epidemji.

Polak, Stanisław Lisko, dyrektor kopalni złota w Kanadzie, zwany „królem złota“, zamarzł na śmierć wskutek burzy śnieżnej, w którą wpadł z samolotem.

Moje wyznanie

Gdy z wiosną biała jabłoń zakwita,
Faluje w wietrze bujny łan żyta,
Jak i w dojrzałych snopach na łanie —
Widzę Cię Panie!

W złocistych jaskrach, modrym bławacie,
W makach, czy wonnej róży szkarłacie,
W barwnych motylach, gdy lecą na nie, —
Widzę Cię Panie!

Gdy rój pszczół w dzionek pogodny brzęczy,
W cudnej na chmury rzuconej tęczy, —
W brylantach rosy, — kiedy świtanie —
Widzę Cię Panie!

W wędrówkach planet i gwiazd bez końca,
W promieniu jasnym złotego słońca,
Który przenika światów otchłanie, —
Widzę Cię Panie!

I w gromach burzy, którą wiatr niesie,
W echu odbitem w bukowym lesie,
W tonach zaklętych w fujarki łkanie, —
Słyszę Cię Panie!

W ptaszęcych pieniach wśród leśnej głuszy, —
W tajemnych drgnieniach człowieczej duszy, —
I w czas, — gdy wielka cisza nastanie, —
Słyszę Cię Panie!

Gdyś od Ojczyzny karzącą rękę
Odwrócił, widząc Jej synów mękę, —
I żeś okazał Jej zmiłowanie, —
Wielbią Cię Panie!

Żeś Jej dał miejsce na ziemskim globie, —
Obrońców natchnął ufnością w Tobie, —
Żeś posłał Wodza w zmagań zaranie,
Wielbię Cię Panie!

Kiedy dobiegną dni moje końca, —
Gdy w oczach zgaśnie jasny blask słońca, —
Kiedy bić wreszcie serce przestanie, —
Spójrz na mnie Panie!

Żeś nam na świecie pokazał niebo,
Był przewodnikiem duszy potrzebą, —
Żeś nam otworzył szczęście wieczyste, —
Dzięki Ci Chryste!

Czyżewicz Stanisław.

Ze świata.



Plac św. Piotra w Rzymie w chwili papieskiego błogosławieństwa: Urbi et orbi, w dzień wielkanocny.

Wielkie dni w Lourdes. Na zakończenie Jubileuszu napłynęły nieprzebrane tłumy wiernych do Lourdes ze wszystkich stron Francji, Hiszpanji, Włoch, Belgji, Szwajcarji, **Polski**, Anglji, Niemiec, Holandji, Ameryki, nawet z Azji. Ulice miasta, odświętnie przystrojone, rozbrzmiały wszystkiemi chyba językami świata. Zjechali się nietylko zwykli szarzy pielgrzymi, ale i przedstawiciele najwyższych sfer społeczeństwa, nie wyłączając rodzin królewskich.

Dnia 25 kwietnia, t. j. we czwartek, zajechał na dworzec w Lourd pociąg, wiozący Legata papieskiego, kardynała Eugenjusza Pacelliego. Legatowi papieskiemu od granicy towarzyszył minister Marin, przedstawiciel prezydenta i rządu Francji. Przybywającego wysłannika Stolicy Świętej powitał w sposób niezwykle uroczysty prefekt Departamentu, któremu towarzyszyli senatorowie i posłowie oraz reprezentanci wszystkich władz cywilnych, wojskowych i sądowych Departamentu. Oddział wojska ze sztandarami oddał honory wojskowe, a orkiestra wykonała hymn papieski. Mer miasta wygłosił przemówienie, na które odpowiedział kardynał Pacelli, wyrażając przeświadczenie, że na ziemi, gdzie tyle grobów, tyle żałoby w sercach osieroconych matek, żon i dzieci mówi dobitnie o przebytych niedawno cierpieniach i bólach, głos, jaki w imieniu Ojca Chrześcijaństwa wzniesie w Grocie przed tron Najwyższego: „Dona nobis pacem", wierne znajdzie echo we Francji, jak również w innych krajach. Przed dworcem olbrzymie tłumy z nieopisanym entuzjazmem wznosiły okrzyki na cześć Ojca św., Jego przedstawiciela i całego Kościoła.

Po krótkim odpoczynku w skromnym pałacu biskupa Lourdes, kardynał Pacelli udał się do bazyliki Różańcowej, gdzie punktualnie o godzinie 15-tej rozpoczęło się uroczyste otwarcie tridium. Z bazyliki Różańcowej ruszyła procesja do Groty, gdzie kardynał Van Roey, prymas Belgji, rozpoczął o godzinie 16-tej solennie pierwszą Mszę św., po której odtąd nieprzerwanie odbywały się Msze św. do godziny 15-tej w niedzielę. Odprawiali je kardynałowie, biskupi i inni kapłani wszelkich narodowości, we wszystkich obrządkach Kościoła katolickiego. Tłumy wiernych nieprzerwanym szeregiem, bez względu na porę dnia czy nocy dążyły do Groty dla wysłuchania Mszy św. W innych świątyniach i kaplicach Lourdes zastępy kapłanów słuchały spowiedzi i od wczesnego ranka udzielano Komunji św. Widok Lourdes w tych dniach Wielkiego Triduum był wspaniały i wzruszający.

Piątek przeznaczono specjalnie dla nabożeństw dzieci. Liczne zastępy Krucjaty dziecięcej trzymały straż przy Grocie. Szczególnie uroczyste nabożeństwo rozpoczęło się w Grocie o godzinie 15-tej, jako godzinie, o której skonał na Krzyżu Boski nasz Zbawiciel. Po nabożeństwie wyruszyła przepiękna procesja eucharystyczna, w której ze względu na niemożliwość udziału wszystkich wiernych, czynny udział brali jedynie Kardynałowie, Arcybiskupi, Biskupi i Duchowieństwo. Wzdłuż drogi procesji ustawiły się pielgrzymki wszystkich narodów, a każda w momencie przechodzenia obok niej Najśw. Sakramentu, wysławiała Pana Jezusa pieśniami w swym ojczystym języku.

Sobota była dniem hołdu dla Chrystusa-Odkupiciela

ze strony panien i niewiast. W tym dniu odbyła się znowu wielka procesja eucharystyczna, podobnie jak w piątek. Szczególnie wzruszające było nabożeństwo Drogi Krzyżowej, w której nieprzejrzane tłumy brały udział. Wszystkie modły odbywały się pod znakiem pokoju, który Ojciec św. pragnie uprosić dla skołatanego świata.

W niedzielę odbywały się w dalszym ciągu Msze św. bez przerwy, aż do godziny 15-tej, przy tłumnym udziale mężczyzn.

Triduum zakończyło się uroczystą procesją eucharystyczną i błogosławieństwem, udzielonem przez Ojca świętego. Brało w niej udział 300.000 osób.

Z Polski 50 osób brało udział w tych uroczystościach pod przewodnictwem Ks. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego z Wilna. Nadto kilka tysięcy Polaków, zamieszkałych we Francji, utworzyło grupę polską, a niektórzy z nich przybrali barwne stroje ludowe, co budziło powszechny podziw.

Sowiecki Komitet Wykonawczy wydał dekret, nakazujący sądom stosować karę śmierci za przestępstwa kryminalne także względem dzieci, już od lat 12-tu. Oto, do czego doprowadziło bezbożne wychowanie.

Na Ukrainie sowieckiej wykryto szereg organizacyj rewolucyjnych przeciw rządom bolszewickim. Już mają dość tego „raju".

Porozumienie Francji z Rosją utknęło na wyraźnym sprzeciwie opinji francuskiej, która obawia się dalszej propagandy komunizmu u siebie.

W Iranie (Persji) straszne trzęsienie ziemi pochłonęło setki ofiar w ludziach i spowodowało ogromne szkody materjalne.

W Indjach, zostających pod zwierzchnictwem Anglji, pięciu książąt otrzymało korony królewskie, które im przyznał król angielski Jerzy V. w 25-tą rocznicę swych rządów.

Praca niewolników sowieckich. Prasa sowiecka ogłosiła bilans kosztów budowy kanału im. O. G. P. U. czyli osławionej „czerezwyczajki". Kanał ten, długości 221 klm., łączy Morze Białe z Bałtykiem. Kosztował on sowiety 90 miljonów rubli w złocie; na robociznę nie wydano ani jednego grosza, ponieważ robocizna wykonana była zupełnie darmo: zatrudniono przy pracy, przymusowej oczywiście, około 100.000 więźniów, z których — jak donosi prasa sowiecka — 75.000 uwięziono za przestępstwa „zwykłe". Ta ostatnia kategorja więźniów skorzystała z częściowej amnestji. Prasa sowiecka przemilczała, w jakich warunkach więźniowie ci pracowali, jak byli odżywiani, ilu po tych robotach zostało przy życiu, jak się odbiły te pracą na zdrowiu pracujących i t. p. „drobiazgi". Wiadomo, że około połowy więźniów zmarło z chorób zakaźnych, głodu i wycieńczenia.

Dział gospodarczy.

Szkodniki wiosenne.

Wkrótce po zasiewach wiosennych, kiedy ruń młoda jarych zbóż ledwie się zielenić zaczyna, pojawiają się liczne szkodniki na roślinach. W burakach i jarych zbożach widać niekiedy żółte źdźbła i listki, które więdną i schną na większych lub mniejszych kawałkach pola. Można się łatwo przekonać, że te listki i piórka wschodzących roślin dają się wyciągać z ziemi bez najmniejszego oporu — są one podgryzione tuż przy ziemi. Jest to skutek albo gąsienic żuka łokasia, albo drucika, zwanego inaczej drutowcem. Jeżeli ziemię odgrzebiemy wokoło takich pożółkłych źdźbiebełek jęczmienia lub owsa, to znaleziemy cienkie na 2—3 cm długie gąsienice, ciemno rdzawego koloru, gładkie, połyskujące, podobne do kawałków zardzewiałego drutu — stąd nazwa. Gdy tylko te szkodniki się pokażą, trzeba zwałować pole mocno wałem pierścieniowym, albo udeptać szeroką ścieżkę naokoło miejsca zajętego przez gąsienice i poumieszczać krajane buraki lub ziemniaki. Drutowce do nich lgną, a wtedy można je zrana powybierać, przylepione do ziemniaków.

Na łokasia działają walce, a najlepiej niszczy go drób.

Ślimaki polne powodują nieraz znaczne szkody na polach wilgotnych; są one plagą młodej koniczyny i kapusty. Dobry na nie sposób to: posypywanie pola w czas suchy wcześnie rano lub wieczorem, to jest gdy ślimaki żerują, wapnem gaszonem, sproszkowanem, albo posypanie naokoło miejsca nawiedzonego przez ślimaki ostrą, ościstą jęczmienną plewą. Drób niszczy je również, zwłaszcza kaczki.

Wiadomości gospodarcze.

Ulgi przy wywozie towarów do Anglji, na podstawie niedawno zawartego kontraktu handlowego, spowodowały masowy wywóz artykułów żywnościowych, przeznaczonych na rynek angielski. Poza nabiałem i mięsem, wywozi się również smalec. Niedawno załadowano w Gdyni około 90 tysięcy kilogramów smalcu. Umowa handlowa jest korzystna dla rolnictwa polskiego.

Niszczenie przychówku koni. W niektórych miejscowościach zauważono zjawisko wybijania źrebiąt dla uzyskania skór. Handlarze masowo skupują skórki ze źrebiąt nowonarodzonych i wysyłają do miasta, gdzie wyrabia się z nich futra damskie. Jest to szkodliwe postępowanie, może bowiem doprowadzić do znacznego zmniejszenia pogłowia koni w kraju.

Opłaty za doręczenie przesyłek pocztowych na wsi, pobierają w gminach od listu 5—10 gr., pocztówki 3—5 gr., gazety 1 gr. Niesłuszne to obciążanie opłatami mieszkańców wsi grozi zamarciem wymiany korespondencji. Wieś już nowych ciężarów gotówkowych nie wytrzyma.

Ceny zwierząt płacone w Krakowie za 1 kg. żywej wagi. krowy 40—64 gr., jałówki 47—67 gr. cielęta 40—76 gr., świnie 58—80 gr.

Za konie płacono: pociągowe lekkie 150—400 zł., poc. ciężkie 300—500 zł., rzeźne 30—90 zł.

Ustawa o klasyfikacji gruntów weszła w życie z dniem 1 kwietnia br. Specjalne komisje klasyfikacyjne przeprowadzą klasyfikację gruntów, na

podstawie której oprze się wymiar podatku gruntowego. W powiatach założone będą rejestry gruntowe.

Na licytację wystawiono niedawno 211 dworów, wartości 240 milj. złotych. Majątki te położone są na terenie Wileńszczyzny, Grodzieńszczyzny, Wołynia i Małopolski Wschodniej. Oby ich tylko żydzi nie wykupili.

Ulgi dla rzemieślników. Dotychczas rzemieślnicy drobni 8-mej kategorji, którzy wyjeżdżali ze swemi wyrobami na targi, odpusty i jarmarki, musieli się legitymować dodatkowem świadectwem, jako drobni kupcy. Obecnie uciążliwy ten przepis Min. Skarbu zniosło. Rozporządzenie wyjaśnia, że zwykła karta rzemieślnicza oraz świadectwo przemysłowe 8-mej kategorji najzupełniej wystarczą.

Dr Antoni Matakiewicz
notarjusz w Nowym Sączu.

Zaskarżenie czynności dłużnika, zdziałanych ze szkodą wierzyciela.

W obecnych czasach kryzysu ekonomicznego, zubożenia całych warstw społeczeństwa, często jakiś dłużnik, chcąc udaremnić, by wierzyciel ściągnął od niego dług pieniężny lub jakieś inne świadczenia niepieniężne, pozbywa swój majątek, czy to odpłatnie, czy też darowuje go swoim bliskim, a w szczególności na podstawie kontraktów pisemnych, wyjednuje przepisanie swej nieruchomej własności na kogoś innego.

Nietylko ludzie bogaci, ale i mniej zamożni zawierają akty i umowy pozorne, mające na celu ukrycie swego majątku przed wierzycielami.

Dawniej takie praktyki miały miejsce po miastach, obecnie zdarzają się i to dość często, także po wsiach.

Ktoś naborgował na dużą sumę towarów, albo pożyczył dużo pieniędzy w kasie i nie chciałby długu oddać. Sprzedaje więc swoją posiadłość obcemu albo darowuje swojemu synowi lub córce w mniemaniu, że wierzycielka jego Składnica Kółek Rolniczych lub Kasa Stefczyka nic mu nie zrobią, a co najwyżej będą poszukiwać swych pretensyj na jego ręczycielach.

Nieuczciwy zarządca cudzego młyna, bojąc się odpowiedzialności za szkodę, przepisuje swoją własność na imię swej żony.

A wreszcie zdarzają się wypadki, że jeszcze człowiek na świat nie przyszedł a już ktoś chce go okrzywdzić.

Ma to miejsce zazwyczaj w wypadku, gdy ojciec nieślubny pozbywa przedmioty swego majątku, aby uchylić się od obowiązku utrzymania dziecka i innych zobowiązań wobec nieślubnej matki i nieślubnego dziecka, nim jeszcze dziecko się urodziło, lub później.

W celu unieszkodliwienia wszelkich podobnych czynności nieuczciwego dłużnika, mających za cel pokrzywdzenie swych wierzycieli, zawiera polski kodeks zobowiązań następujące przepisy:

Art. 288. § 1. Wierzyciele mogą żądać, aby czynności prawne, dokonane przez dłużnika z ich szkodą, były uznane w stosunku do nich za bezskuteczne.

§ 2. Z żądaniem tem wierzyciele mogą wystąpić w drodze powództwa albo zarzutu przeciwko osobie trzeciej, która skutkiem czynności prawnej dłużnika nabyła prawo, albo zwolniona została od obowiązku, jeżeli dłużnik przedsięwziął czynność ze świadomością pokrzywdzenia wierzycieli, a osoba trzecia o tem wiedziała lub wiedzieć była powinna i jeżeli pozostały majątek dłużnika nie wystarcza na zupełne pokrycie wierzytelności.

§ 3. Jeżeli z czynności prawnej dłużnika osiąga korzyść osoba, będąca w bliskim z nim stosunku, domniewywa się, że wiedziała o świadomem działaniu ze szkodą wierzycieli.

Art. 289. § 1. Jeżeli osoba trzecia osiągnęła korzyść przez darowiznę, wierzyciel może zaskarżyć czynność prawną dłużnika bez względu na to, czy obdarowany wiedział lub powinien był wiedzieć o tem, że dłużnik miał świadomość pokrzywdzenia wierzycieli.

§ 2. Jeżeli czynność taka została dokonana przez dłużnika nie dawniej, niż na rok przed powstaniem wierzytelności, wierzyciel może ją zaskarżyć nawet bez względu na to, czy dłużnik miał świadomość pokrzywdzenia wierzycieli.

Art. 291. Kto osiągnął korzyść z czynności dłużnika, dokonanej ze szkodą wierzycieli, ten może zwolnić się od ich roszczeń bądź przez zaspokojenie ich wierzytelności, bądź przez wskazanie mienia dłużnika, dostatecznego do ich zaspokojenia.

Art. 292. W razie uznania czynności dłużnika za bezskuteczną w stosunku do wierzyciela, korzystającego z prawa zaskarżenia, wierzyciel ten, z wyłączeniem innych wierzycieli, może poszukiwać swego zaspokojenia na tem, co skutkiem zaskarżonej czynności wyszło z majątku dłużnika lub do niego nie weszło.

Art. 293. § 1. Wierzyciele nie mogą dochodzić sądownie praw, przyznanych im w tytule niniejszym, po upływie lat pięciu od daty dokonania czynności przez dłużnika.

§ 2. Jednakże przed upływem powyższego terminu wierzyciel może zawiadomić osobę, przeciwko której chce dochodzić swych roszczeń, o zamiarze zaskarżenia czynności dłużnika, dokonanej z jego szkodą, a wówczas powyższy termin liczyć się będzie od daty zawiadomienia. Zawiadomienie winno nastąpić przez notarjusza lub komornika.

Z tych wszystkich przepisów wynika, że pokrzywdzony czynnością nieuczciwego dłużnika wierzyciel będzie mógł w zasadzie w terminie 5 lat od dnia zdziałania przez dłużnika pewnej czynności, mającej na celu pokrzywdzenie wierzyciela, zaskarżyć dłużnika i nabywcę przedmiotu majątkowego od dłużnika o uznanie danej krzywdzącej dłużnika czynności za bezskuteczną wobec pretensji wierzyciela.

Jeśli np. ojciec nieślubny darował swą posiadłość swemu bratu lub bratowej, aby udaremnić matce nieślubnej i swemu dziecku nieślubnemu ściągnięcie od niego ich należytości, a matka nieślubna i opiekun dziecka wyjednali w Sądzie wyrok, uznający powyższą darowiznę za bezskuteczną wobec ich pretensji, to tak matka nieślubna dziecka, jak i opiekun dziecka będą mogli w drodze skargi i egzekucji zaspokoić swoje pretensje do nieuczciwego ojca nieślubnego z majątku tegoż, komu innemu podarowanego lub sprzedanego.

O ileby taki nieuczciwy dłużnik zgłosił się do

notarjusza o spisanie kontraktu kupna darowizny lub innego aktu n. p. pożyczki w tym celu, aby ukrzywdzić swego wierzyciela lub uniemożliwić wierzycielowi ściągnięcie jego należytości, to notarjusz powinien odmówić żądaniu dłużnika spisania podobnego aktu pozornego czy nieuczciwego, bo notarjuszowi, jako mężowi zaufania publicznego, obowiązanemu do kierowania się w postępowaniu swem zasadami honoru i uczciwości, nie wolno takich aktów sporządzać, jako sprzeciwiających się prawu, porządkowi publicznemu i dobrym obyczajom.

Ustawa szarwarkowa

Były premjer, prof. L. Kozłowski, wskazał w przemówieniu, wygłoszonem w Senacie w dniu 27 lutego b. r. na konieczność oparcia pewnych prac, potrzebnych szczególnie gospodarstwu wiejskiemu, nie na świadczeniach w pieniądzu, którego niema i który jest drogi, lecz na pracy na rzecz dobra zbiorowego.

Zgodnie z tą wytyczną zgłosił Rząd do Sejmu projekt ustawy o świadczeniach w naturze (szarwark). Ta ustawa została uchwalona.

W uzasadnieniu projektu Rząd wykazał, że pod wpływem trwającego od kilku lat kryzysu gospodarczego i obniżenia dochodu społecznego, ani Państwo, ani samorząd nie rozporządzają środkami finansowemi na dostateczne zaspokojenie często bardzo pilnych potrzeb społecznych. Dają się też dotkliwie odczuwać poważne braki w wielu dziedzinach życia publicznego. Zdaniem Rządu wiele z tych braków dałoby się złagodzić przy odpowiedniem wykorzystaniu — zamiast świadczeń pieniężnych — siły roboczej społeczeństwa, której zapas w obecnych zwłaszcza stosunkach gospodarczych jest duży i to przedewszystkiem na wsi.

Świadczenia w naturze nie są dla społeczeństwa polskiego rzeczą nową. Ustawowo wprowadzone zostały już w 1921 r. na rzecz dróg gminnych, a ludność ponosi te świadczenia dobrowolnie i naogół chętnie, widzi bowiem korzyści, jakie dzięki tym świadczeniom odnosi, czy to wskutek poprawy stanu niezbędnych jej dróg, czy też uregulowania i obwałowania rzek, potoków i t. p.

Przy dotychczasowem jednak ujęciu świadczeń w naturze — świadczenia te bywają często rozkładane pomiędzy zainteresowanych w sposób niesprawiedliwy. Nierówności rozdziału świadczeń na cele publiczne zapobiegnie właśnie ta nowa ustawa. Wprowadza ona obowiązek dostarczania świadczeń w naturze na niektóre cele publiczne, w szczególności w zakresie: meljoracyj wodnych, uzasadnionych interesem publicznym, budowy i utrzymania dróg, wznoszenia budynków gminnych i gromadzkich, wreszcie zagospodarowania i zalesienia nieużytków gminnych i gromadzkich.

Podstawę wymiaru powyższych świadczeń przyjęto w zasadzie taką samą, jaka wypróbowana została już przy świadczeniach drogowych w naturze, natomiast wprowadzono szereg nowych przepisów, zmierzających do usunięcia tych wad i braków, jakie doświadczenie wykazało dotychczas w szarwarku drogowym (maksymalna ilość robocizny, stosunek robocizny pieszej do zaprzęgowej i t. p.).

Dla osób fizycznych i prawnych, które nie mogą lub nie chcą ponosić świadczeń w naturze, przewidziano możność zastąpienia ich świadczeniem pieniężnem lub też dostarczeniem odpowiednich materjałów. Nadto ustawa da możność usuwania ewentualnych braków w technice wymiaru i poboru świadczeń w naturze, sposób bowiem wymiaru i poboru tych świadczeń regulowany będzie rozporządzeniami ministerjalnemi.

Ustawa orzeka, że świadczenia w naturze polegają na dostarczeniu niewykwalifikowanej robocizny pieszej i zaprzęgowej.

Stwierdzenie, że wykonanie tych robót uzasadnione jest interesem publicznym, należy do wojewody.

Obowiązek świadczeń w naturze obciąża osoby fizyczne i prawne w gminach wiejskich i miastach niewydzielonych, w stosunku do opłacanego przez nie podatku wyrównawczego, gruntowego, od nieruchomości lub przemysłowego.

Obowiązkiem świadczeń w naturze można obciążyć jedynie w celu wykonania robót na obszarze tej gminy, w której znajduje się przedmiot podatkowy, uzasadniający ten obowiązek, z tem zastrzeżeniem, że do robót meljoracyjnych można pociągać mieszkańców tylko tych gromad, które z wykonywanych albo konserwowanych urządzeń odnoszą lub odniosą korzyści gospodarcze, a do robót przy wznoszeniu budynków gminnych lub gromadzkich, służących na pomieszczenie szkół powszechnych, można pociągać tylko tych, których przedmioty, uzasadniające obowiązek świadczeń, znajdują się w obwodzie szkolnym, jaki mają obsłużyć, wznosząc budynki.

Posiadacze gospodarstw rolnych i leśnych nie mogą być obciążeni szarkierkiem w okresach pilnych robót polnych i leśnych.

Dostarczenia robocizny zaprzęgowej wolno wymagać jedynie od tych, którzy zaprzęg posiadają.

Wysokość równowartości pieniężnej za jeden dzień robocizny ustalają rady gminne lub miejskie na cały rok budżetowy zgóry, przed rozpoczęciem roku budżetowego.

Z nowych wydawnictw.

St. S.: Wybór książek do bibljotek KSM. Poznań 1935 r. S. A. „Ostoja“. Cena 1 egz. 50 gr.

W Polsce drukuje się dużo, ale dobrej książki niema u nas jeszcze za wiele. Z jednej strony zalewa rynek księgarski zgnilizna moralna, z drugiej tandeta literacka. Obie te fale rywalizują w zaspokojeniu głodu książki, jaki panuje zwłaszcza na prowincji. Bibljotekarz często jest w kłopocie, co wybrać, by dobrze zużytkować przyznane mu na zakup książek pieniądze.

Z pomocą w tem trudnem i odpowiedzialnem zadaniu przychodzi mu powyższa broszurka, która daje przegląd literatury powieściowej, życiorysów, opisów podróży i t. p., wymieniając tylko książki dobre, zarówno pod względem treści, jak i formy. Przeprowadzona też w niej jest klasyfikacja książek z uwzględnieniem poziomu umysłowego czytelników. Pożyteczne dla wszystkich organizacyj kulturalno-oświatowych.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Ks. Józef Chrząszcz. — Drukarnia Diecezjalna w Tarnowie, ul. Katedralna 3. Tel. 90.